

Barbara Lenard

Wspomnienie o Zbigniewie Rewskim (1905-1989)

Ochrona Zabytków 44/2 (173), 112-114

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIE O ZBIGNIEWIE REWSKIM (1905–1989)



Dnia 12 lutego 1989 r. zmarł w Warszawie Zbigniew Rewski, historyk sztuki, historyk, konserwator zabytków – jeden z ostatnich już konserwatorów zabytków dwudziestolecia międzywojennego.

Urodził się 4 lipca 1905 r. w Białej Podlaskiej jako syn Włodzimierza, prawnika, i Anny z Schirmerów. Od 1907 r. mieszkał w Warszawie. W czasie pierwszej wojny światowej uczęszczał do gimnazjum w Odessie, gdzie ojciec jego, zmobilizowany jako radca prawny frontu rumuńskiego, od 1917 r. pełnił funkcję wiceprezesa Polskiego Komitetu Wykonawczego i Rady Bezpieczeństwa. Po powrocie do kraju Zbigniew Rewski był uczniem gimnazjum W. Górskiego, świadectwo maturalne otrzymał w 1925 r.

Studia podjął na dwóch fakultetach Uniwersytetu Warszawskiego: historii u prof. M. Handełmanna (1925–1929) i historii sztuki u prof. Z. Batowskiego (1930–1934), przerywając je na rok dla ukończenia podchorążówki.

Ci dwaj wybitni uczeni wywarli wielki wpływ na kształtowanie się osobowości naukowej Z. Rewskiego. Wprawdzie szybko historia sztuki stała się głównym przedmiotem Jego zainteresowań, jednak głęboka znajomość historii i warsztatu badawczego tej dyscypliny spełniała ważną rolę w dalszej działalności zawodowej i naukowej Z. Rewskiego. Od chwili wstąpienia na Uniwersytet był członkiem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i już w okresie studiów opublikował swe pierwsze opracowania poświęcone zabytkom Warszawy. Na początku lat trzydziestych zajął się działalnością architektoniczną warszawskich Fontanów i od tej pory architektura barokowa stała się jego największą pasją badawczą.

Dla wzbogacenia studiów odbył podróże do Austrii, Włoch, Czechosłowacji, Francji, a w Dreźnie prowadził kwerendy w Archiwum Saskim. W 1936 r. otrzymał u prof. Batowskiego magisterium za rozprawę o pałacu Bielińskich w Otwocku.

Staż zawodowy rozpoczął Rewski w 1935 r. u ówczesnego konserwatora zabytków m.st. Warszawy, inż. T. Sawickiego. Napisał wówczas pierwszy fachowy przewodnik po Warszawie, opublikowany w 1938 r. Poznawanie oplakanego stanu zabytków w czasie prywatnych i służbowych objazdów po kraju wpłynęło na decyzję podjęcia przez Z. Rewskiego zawodu konserwatora. Dołączył do nielicznej wówczas kadry konserwatorów zabytków, przed którą stały ogromne zadania wynikające z wielowiekowych zaniedbań i dotkliwych zniszczeń spowodowanych w czasie pierwszej wojny światowej.

Dnia 12 kwietnia 1936 r. otrzymał nominację na stanowisko konserwatora zabytków województwa wołyńskiego, z siedzibą w Łucku. Obejmował je po dr. Józefie Dutkiewiczu, który został wówczas dyrektorem Muzeum Ziemi Wołyńskiej. Rewski pełnił swe obowiązki do wybuchu wojny w 1939 r., a były one niemałe, bowiem obsada urzędu była jednoosobowa, a dotacje państwowe raczej symboliczne. Tak więc poza czynnościami czysto zawodowymi – jak rejestracja, inwentaryzacja i nadzór nad zabytkami, ustalanie potrzeb konserwatorskich, starania o finanse – konserwator musiał też prowadzić intensywną działalność popularnonaukową w celu oświadczenia władzom i społeczeństwu wagi problemów i pobudzenia inicjatywy prywatnej. Przynosiło to rezultaty. Świadczą o tym prace remontowe zamków w Dubnie, Oleksinie Starym, Roztokach i Ostrogu, ratowanie obiektów sakralnych – kościołów i cerkwi (w tym najstarszej trzynastowiecznej we Włodzimierzu), a także świeckich – głównie dworców w Krzemieńcu. W rewindykowanych kościołach usuwano obce elementy wprowadzone po zamianie ich na cerkwie w XIX w. W latach 1937–1938 prace prowadzono w 20 obiektach; rejestr obejmował 405 zabytków. Do ratowania zamku Lubarta w Łucku jesienią 1938 r. zaproszony został dr arch. Jan Zachwatowicz, który sporządził projekt rekonstrukcji obiektu i kosztorys prac. Z inicjatywy Z. Rewskiego od 1938 r. Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej podjął badania nad obwarowaniami 15 miast zachodniego Wołynia; rozpoczęli też ratowanie malowideł ściennych i sztalugowych sprowadzeni na Wołyń konserwatorzy: Terlecki, Jerzy Janisch, Jerzy i Maria Ostrowscy. W ciągu 2 lat utrwalono polichromię w 20 obiektach (m.in. siedemnastowieczne freski w Surazu, osiemnastowieczne w kościele pojezuickim w Krzemieńcu i malowidła J. B. Pierscha w kościele parafialnym w Beresteczku). Nie mniej aktywną działalność rozwijał Z. Rewski jako członek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego: wykladał na kursach dla przewodników po Łucku, wszedł do Zarządu Oddziału PTK, a także do Komitetu Redakcyjnego miesięcznika „Ziemia Wołyńska” wydawanego przez PTK. Był także członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W miesięczniku „Ziemia Wołyńska” i w prasie lokalnej drukował swoje artykuły, publikował odnalezione materiały archiwalne do zabytków Wołynia, sprawozdania i postulatory konserwatorskie oraz recenzje publikacji dotyczących tego terenu. Obszerniejsze artykuły i sprawozdania z pracy publikował Rewski w Biuletynie Historii Sztuki i Kultury, którego był stałym korespondentem. Księga Pamiątkowa ku czci J. I. Kraszewskiego, wydana w 1939 r., zawiera ostatni przedwojenny artykuł Zbigniewa Rewskiego, poświęcony rysunkom pisarza obiektów zabytkowych Wołynia, szczególnie przydatnych dla prac konserwatorskich ze względu na ich wierność dokumentacyjną.

W wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. Zbigniew Rewski brał udział jako ppor. i strzelec wyborowy 24 pułku piechoty z Łucka. Po krótkich walkach w Borach Tucholskich dostał się do niewoli. Wyzwolony został w obozie Sandbostel przez 30 Korpus Armii Brytyjskiej. Jesienią 1945 r. znalazł się w II Korpusie Polskim we Włoszech, gdzie zatrudniony został jako bibliotekarz w Archiwum i Muzeum WP w Neapolu. Zajmował się głównie zakupem poloników, objeżdżając całe Włochy. Gromadził starodruki, grafiki, mapy, rękopisy i książki. Gdy zbiory przekazano do Muzeum im. gen. Wł. Sikorskiego, przeniesiony został do Anglii. Wobec uzyskanych

wiadomości o możliwościach kontynuowania pracy w zawodzie konserwatora, powrócił do kraju w 1947 r. 1 czerwca tegoż roku rozpoczął pracę na etacie konserwatora w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. 1 maja 1948 r. na własną prośbę objął posadę konserwatora zabytków województwa olsztyńskiego. Miał nadzieję, że samodzielne stanowisko przyniesie mu więcej satysfakcji. Niestety, samodzielność ta okazała się iluzoryczna, a uzależnienie od hierarchii administracyjnej (kierownika Wydziału Kultury, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, wojewody oraz wszechwładnego wydziału kadrowego) zgubne dla działalności konserwatorskiej.

Podobnie jak na Wołyniu Rewski z zapalem przystąpił do ratowania zabytków architektury i urbanistyki – kościołów na Warmii i Mazurach, pałaców, zamków. Były to w pierwszym okresie prace wyłącznie zabezpieczające. Przez krótki okres współdziałał też w akcji rewindykacyjnej dóbr kultury zagrabionych w czasie wojny, których transporty kierowane były do Muzeum Narodowego i Biblioteki Narodowej w Warszawie. Praca na terenie województwa olsztyńskiego przebiegała w bardzo ciężkich warunkach, dochodziło do ostrych starć z ówczesnymi władzami, które nie miały ani zrozumienia dla roli zabytków w życiu społeczeństwa, ani rozeznania, co stanowi na tym terenie dorobek kultury polskiej. Ze względów politycznych tępiły szczególnie sztukę kościelną, pałacową i dworską. Przez dwa lata Z. Rewski skutecznie ratował zabytki, sam wychodząc z różnych opresji obronną ręką. Program przeprowadzonych w latach 1948–1950 prac był wielostronny tak pod względem doboru obiektów, jak i rodzaju zabiegów. Zabezpieczono zamki w Nidzicy, Pasłęku i Morağu, kościoły w Świętej Lipce, Biskupicach i katedrę we Fromborku, mauzoleum Kroytzenów w Piastowie Wielkim, pałace w Kamieńcu i Slobitach, Dom Burmistrza w Olsztynie oraz chałupy mazurskie, które obecnie znajdują się w Klonowie, bądź w Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku.

Ta aktywna działalność konserwatorska nie podobała się ówczesnemu wojewodzie, którym był osławiony generał Mieczysław Moczar. Skorzystał też z pierwszego pretekstu – była nim sprawa figury Salvatora Mundi z likwidowanego cmentarza cholerycznego w Olsztynie – by pozbyć się niewygodnego pracownika. Spowodował najpierw zawieszenie Rewskiego w czynnościach, a potem wydalenie z województwa olsztyńskiego i wystawił Mu wilczy bilet wnosząc o bezwzględne zwolnienie go ze służby państwowej, gdyż jego zdaniem: „...*Ob. Rewski nie nadaje się na żadne kierownicze stanowisko, ponieważ jest on wrogiem zdecydowanym Polski Ludowej*”¹. „...*Jest nastawiony wybitnie klerykalnie i wrogo do obecnej rzeczywistości. W czasie okupacji (!) był w Armii Andersa a do kraju wrócił dopiero w 1947 r. Rodzina jego w dalszym ciągu pozostaje we Włoszech i Anglii. Od pewnego czasu po prostu sabotuje pracę, ponieważ chciał przenieść ponownie przyjęcie do służby pracownika zwolnionego w ubiegłym roku z Urzędu za swoje reakcyjne, wsteczne poglądy i wprowadzenie fermentu między innymi pracownikami Wydziału. Ostatnio wytoczył Zarządowi Miejskiemu sprawę o usunięcie z niwelowanego placu w centrum miasta jakiejś zniszczonej figurki o wątpliwej wartości zabytkowej*...”². Argumentacja uzasadniająca wniosek dziś może wydawać się absurdalna, lub nawet śmieszna, ale wówczas decydowała o losach człowieka – w wypadku Rewskiego na długie lata. (Represje objęły również żonę Hannę z Szarzyńskich Rewską, zwolnioną z pracy w Wydziale Architektury i Urbanistyki Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie).

W sierpniu 1950 r. Zbigniew Rewski wraca do Warszawy, gdzie w Ministerstwie Kultury i Sztuki dano mu funkcję kontrolera wywożonych z kraju obiektów. Mimo że nigdy już nie otrzymał samodzielnego stanowiska konserwatorskiego, Rewski nie przestał brać udziału w ratowaniu i odbudowie zabytków w skali całego kraju.

Został członkiem Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami Przeszłości przy Zarządzie Głównym PTTK, na czele której stał wówczas prof. Jan Witkiewicz-Koszczyz; członkiem i stałym rzeczoznawcą Głównej Komisji Konserwatorskiej MKiS, a w dalszych latach także Rad Konserwatorskich województw warszawskiego i białostockiego.

W 1951 r. Zbigniew Rewski otrzymał w Instytucie Historii Sztuki etat pracownika naukowego. Został członkiem Komitetu Redakcyjnego Biuletynu Historii Sztuki (był nim przez następne 10 lat), brał żywy udział w dyskusjach, z zapalem przygotowywał objazdy terenowe służąc młodszym kolegom swą wielką wiedzą i doświadczeniem. Recenzował też prace naukowe.

Z tego okresu datuje się moje pierwsze osobiste wspomnienie związane z osobą Zbigniewa Rewskiego. Studiując historię sztuki na Uniwersytecie Poznańskim u ks. prof. Szczęsnego Dettloffa przygotowywałam w 1951 r. pracę dyplomową, której przedmiotem był kościół pobernardyński w Sierakowie Wielkopolskim i działalność jego twórcy Krzysztofa Bonadury Starszego. Profesor Dettloff poradził mi zwrócić się do p. Rewskiego – z którym w przyjaznych kontaktach pozostawał od okresu przedwojennego z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu kwerendy we Włoszech dla ewentualnego uzyskania danych o pochodzeniu architekta. Napisałam, otrzymałam odpowiedź zycziwą, pełną zainteresowania tematem i zapewnienie pomocy w poszukiwaniach. Tak zaczęły się moje kontakty ze Zbigniewem Rewskim, początkowo korespondencyjne, a po ukończeniu studiów i objęciu stanowiska zastępcy konserwatora zabytków województwa warszawskiego, także osobiste. Kiedy został członkiem Rady Konserwatorskiej, jeździliśmy wielokrotnie w teren w celu ustalenia programu badań i kontroli prac konserwatorskich, tocząc często gorące dyskusje merytoryczne nad słusznością przyjętych rozwiązań. Był skarbnicą wiedzy – nie raz zaskakująco szczegółowej – którą dzielił się bez żadnych ograniczeń. Dla przykładu: takim zadaniem, w którego rozwiązaniu Zbigniew Rewski miał udział znaczący, była tzw. regotyżacja kościoła parafialnego w Piasecznie, przeprowadzona w latach 1955–1958. Nic dziwnego, zainteresowanie dziejami miasta zrodziło się u niego jeszcze w okresie przedmaturalnym, a monografia Piaseczna wydana w 1924 r. (nakładem własnym autora) było jego pierwszą publikacją.

Spotykałam też Zbigniewa Rewskiego na sesjach naukowych i objazdach terenowych organizowanych w owych latach dla służby konserwatorskiej przez generalnego konserwatora zabytków, którym do roku 1957 był prof. dr Jan Zachwatowicz. Pamiętam, jak Profesor powiedział kiedyś, że chętnie zaprasza Z. Rewskiego, bo jego aktywny udział, mimo kontrowersyjnych nieraz poglądów, działa pobudzająco i wyzwała ożywioną dyskusję.

W 1953 r. Rewski przestał być pracownikiem Instytutu Historii Sztuki. W latach 1953–1955 był pracownikiem naukowym Instytutu Urbanistyki i Architektury, recenzował książki i artykuły do druku, współpracował z architektami, brał udział w dyskusjach urbanistycznych zwracając uwagę na potrzeby konserwatorskie. Działalność naukowa tego okresu zaznacza się w biografii Jego prac kilkoma znaczącymi pozycjami³. Niestety, ten dobry okres trwał tylko trzy lata, kolejne zwolnienie umotywowano redukcją etatów. Następną pracę podjął w październiku 1955 r. w Pracowniach Konserwacji Zabytków jako starszy kontroler techniczny, do którego obowiąz-

ków należało opiniowanie projektów konserwatorskich i kontrole wykonawstwa w terenie. Krytyczne oceny Z. Rewskiego i wysokie wymagania stawiane autorom i wykonawcom spowodowały, że stał się osobą niepożądaną. W grudniu 1959 r. zlikwidowano więc Dział Kontroli Technicznej. Po raz trzeci stracił wówczas pracę. Po trzech latach bezrobocia przyjęto Go ponownie do pracy, by po roku dać wypowiedzenie bez żadnej motywacji. Dopiero w 1966 r. znalazł znowu zatrudnienie i został, dzięki interwencji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, pracownikiem Komisji Badań Dawnej Warszawy założonej przez dr. inż. Stanisława Żaryna, w ramach której zajmował się badaniami nad architekturą i urbanistyką warszawską. W 1969 r. KBDW straciła swój samodzielny status i została włączona do Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Rewski otrzymał tylko pół etatu i oddelegowany został do oceny merytorycznej spraw związanych z wywozem zabytków za granicę w Urzędzie Konserwatorskim Miasta. W 1970 r. został przeniesiony na emeryturę.

Mimo utraty oparcia instytucjonalnego dla swej działalności – nie pełnił już bowiem także funkcji rzeczoznawcy MKiS – Zbigniew Rewski nie przestał interesować się losem zabytków w Polsce pilnie śledząc ich stan zagrożenia, nieustannie pisząc raporty, zgłaszając postulaty do władz centralnych, terenowych i kościelnych różnego stopnia. Nie zawsze, ale w wielu wypadkach Jego interwencje pozwoliły uratować zagrożone obiekty.

W ostatnich latach główną domeną zainteresowań Z. Rewskiego stały się znowu Wołyń i Podole. Korespondencja nawiązana z Konserwatorem Łucka, B. Sajczukiem i rzeczoznawcą ds. zabytków Ukrainy, B. Kołoskiem, służyła wymianie myśli i inicjatyw naukowych. Rewski systematycznie przysyłał dane dotyczące zabytków dawnego województwa wołyńskiego, a także odbitki fotograficzne z zachowanych w Polsce przekazów ikonograficznych. Do Łucka dojechać nie zdążył, ale udzielił wywiadu przybyłemu specjalnie w tym celu redaktorowi miejscowej gazety, który wywiad opublikował.

W kraju przedwojenną działalnością Rewskiego na Wołyniu i obecnymi jego kontaktami zainteresował się mgr Ireneusz Kamiński z Lublina, naczelny redaktor „Kamenu”, który przeprowadził z Nim wywiad i opublikował pod znaczącym tytułem *Kresowe manewry konserwatora*. Obok zamieścił ostatni tekst Zbigniewa Rewskiego pt. *Co się dzieje z barokiem na Wołyniu*⁴. Do planowanego wywiadu dla czasopisma „Spotkania z Zabytkami” już, niestety, nie doszło.

Jezeli zastanowić się nad drogą życiową Zbigniewa Rewskiego – to stwierdzić można, że aktywna, pełna pasji działalność zawodowa w ochronie zabytków szła zawsze w parze z badaniami naukowymi i z wielkim poczuciem obowiązku pracy społecznej. Widać też wyraźnie jak świetny start na stanowisku konserwatora zabytków województwa wołyńskiego (do którego – podobnie jak inni konserwatorzy II Rzeczypospolitej – był znakomicie przygotowany), stał się wstępem do krótkiej, niestety, kariery zawodowej, przerwanej najpierw wybuchem II wojny światowej, a po jej zakończeniu, w nowej powojennej rzeczywistości Polski, całkowicie zwichniętej ze względów politycznych. Nie ułatwiały Rewskiemu życia cechy jego charakteru: hezkompromisowość, zarliwość i odwaga cywilna w głoszeniu swoich, nieraz kontrowersyjnych poglądów, nieustępliwość w walce o ochronę zabytków dewastowanych lub zagrożonych w wyniku hezmyślnej lub, co gorsza, świadomej działalności człowieka.

Mimo wszystkich przeciwności dokonał bardzo wiele, bibliografia jego prac liczy 105 pozycji, a przecież wiele recenzji i wypowiedzi naukowych nie zostało opublikowanych. Jeszcze dłuższy byłby rejestr zabytków, do których ocalenia, zabezpieczenia, konserwacji lub zapewnienia właściwego użytkowania przyczynił się w ciągu swego długiego życia. Żał jednak, że nie dane było Zbigniewowi Rewskiemu działać w warunkach, które pozwoliłyby w pełni i we właściwy sposób wykorzystać zdolności, wielką wiedzę i doświadczenie, które posiadał.

Barbara Lenard

¹ Pismo poufne wojewody Moczara do Biura Kadr Prezydium Rady Ministrów z dnia 31 maja 1950 r. nr Pers. P./KSzt-3936/50.

² Pismo Wojewody do Biura Personalnego Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 13 maja 1950 nr Pers. P./K.Szt. - 3936/50.

³ Omówienie działalności naukowej Z. Rewskiego i bibliografię jego prac zawiera artykuł Romany Zdziarskiej-Rewskiej w Biuletynie Historii Sztuki 1990, nr 3-4.

⁴ „Kamena” 1989 nr 1, ss. 26-28, 29-30.